

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.60 złote
 " " " Kraju 4.00 " "
 " " " zagran. 7.00 " "
 Odnoszenie do domu 40 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurjerem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 5.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.
 Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71.
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " "
 Zwyczajne 8 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 1/2 za firm za granicznych o 100 procent drożej



Dziś uroczysta premiera!

2-ga serja
(zakończenie)

największego arcydzieła filmowego

„NIBELUNGI”

pod tyt.

KREW ZA KREW

(Zemsta Krymhildy)

w 10 aktach

Reżyserji: Dr. F. LANG.

Powiększona orkiestra

pod dyrekcją

TEODORA RYDERA.

Początek przedstawień: o godz. 6-ej, 8-ej i 10-ej
 wieczorem, w soboty i święta o godz. 4-ej, 6-ej
 8-ej i 10-ej wieczorem.

Dziś, jutro i pojutrze o g. 2 po poł.
 demonstrowana będzie jeszcze

I-a serja filmu „NIBELUNGI”



Dziś otwarcie

wytworzonego Kino-teatru



przy ulicy Cegielnianej Nr. 34
 (róg Piotrkowskiej)

pod dyrekcją Kino-teatru „LUNA”

Repertuar filmowy pierwszorzędny,
 demonstrowany w największych
 kino-teatrach Warszawy.

Orkiestra symfoniczna!

Sala ogrzana!

Wejście oświetla pierwsza w Polsce lampa o sile
 10 tysięcy świec firmy „PHILIPS”.

Program otwarcia:

Wyświetlany w przeciągu 3-ch tygodni w Kino-
 teatrze „FILHARMONJA” w Warszawie sensacyjny
 dramat w 8 aktach

„W dzikich

prerjach Ameryki”

podług powieści Lancastersa „Strażnicy prawa”.

W roli głównej amerykańska gwiazda filmowa

Barbara la Marr

Rzecz dzieje się współcześnie wśród bezbrzeżnych przetrzeń północnej Kanady.



CASINO

Cały świat szaleje z zachwytu, podziwiając obraz p. t.

Dzwonnik z Notre Dame

podług nieśmiertelnej powieści „Notre Dame de Paris”

Wiktora Hugo.

Początek przedstawień o godz. 3-iej po poł.

Początek przedstawień o godz. 3-iej po poł.



Awangarda przyszłości, czy tylna straż

Zdrowie Mussoliniego a zdrowie Włoch

Nie usprawiedliwiły się przewidywania tych, którzy w faszystwie włoskim witali nową erę powojennej ludzkości. Nie potwierdziły się nawet te oczekiwania skromniejsze które z dojsciem do władzy faszystmu wiązały pojęcie przelomu w wewnętrznych dziejach Włoch.

Jedno jest wszakże faktem niezaprzeczonym: Włochy stoją od szeregu lat na widowni zaciekawie nia powszechnego. Czy jednak uważę tę, które są przedmiotem, zawdzięczają faszystmowi i jego ma łowniczym i burzliwym przygodom?

Mojem, osobiście, zdaniem Włochy współczesne przykuwają zainteresowanie świata nie wskutek swojego faszystmu, ale raczej — mimo niego i wbrew niemu. Interesują nas one i zaciekawiają swoją potęgą liczebną, swoją bujną siłą rozrodczą, która jest rękomią wielkomocarstwowego ich stanowiska w przyszłości; interesują nas nieokielznaną żywotnością, która we wszelkich dziedzinach produkcji składa niepospolite dowody energii, talentu i pracy. W przemyśle metalurgicznym Włochy współzawodniczą dziś z precyzją i solidnością wyrobów angielskich; w awiacji starają się prześcignąć Francję; w użyczeniu siły wodnej zbliżają się do wrorów amerykańskich, w inwencji naukowej nie dają się wyprzedzić nikomu, jak świadczą

odkrycia i wynalazki coraz częściej wkraczające w życie pod imionami włoskimi; w erudycji archeologicznej Italja dzisiejsza bije Germanję; w filozofji — dzięki Croce — wysunęła się na czoło twórczości wszechświatowej, wskrzeszając stare przesławne tradycje Vica. O literaturze, zwłaszcza dramatycznej, nie ma potrzeby wspominać: akcentami dramatu włoskiego rozbrzmiewają dziś wszystkie sceny Europy.

Jest-że ten cały przyływ energii narodowej na półwyspie Apenińskim dorobkiem faszystmu? Samo przypuszczenie to, na tle faktów powyższych, brzmiałoby, jak paradoks. Aby zbliżyć się do prawdy należałoby odwrócić tezę i uznać, że faszystm, drobna względnie fala w szeregu rozedrganych fal życia włoskiego, została podbita w górę, wyniesiona ku uwadze świata i wyolbrzymiona dzięki temu wzmocnionemu tętnu, jakim bije współczesna twórcza rzeczywistość włoska.

Ta niezbyt doceniana prawda z jaskrawą oczywistością wybiła się na wierzch i zatryumfowała w dniach ostatnich podczas wywiadu, jakiego premier włoski, Mussolini, udzielił współpracownikowi „Echo de Paris”.

— Zdrowie moje — rozpoczął wódz faszystmu — jest, jak pan widać, doskonale...

Mussolini, przywykły kraj swój utożsamiać z faszystmem, a faszystm ze swoją własną osobą, chciał podyktować dziennikarzowi francuskiemu biuletyn osobisty, nie sądząc, widocznie, aby istniały dlań tematy ciekawsze. Jakież jednak było zdziwienie stropionego dyktatora, gdy wywiadowca, puszczając mimo uszu biuletyn faszysty, spytał prezydenta rady ministrów:

— A zdrowie Włoch?

Mussolini zrozumiał, że przejść należy na inną klawiaturę:

— Włochy — odparł — również mają się doskonale. Istnieje, wiem o tem, dzienniki, które głoszą co innego. Ale opowieści, które drukuje się o nas zagranicą, są czystymi bredniami. Nigdy we Włoszech nie pracowano tyle, co teraz, i nigdy tak owocnie. Zagranica dziwi się, że mamy u siebie opozycję! Ale któryż kraj jej niema? Czy Anglja, czy może Niemcy, w których na wyłonienie gabinetu poszły całe tygodnie? Dlaczego więc chcecie, aby Włochy były pod tym względem wyjątkiem?

Gdy wywiadowca francuski zauważył, że faszystm ma przeciwników nie tylko w kołach zawodowców politycznych, ale w samym rdzeniu życia, Mussolini odrzekł:

— Oczywiście: są zwolennicy i są przeciwnicy faszystmu wszędzie;

w administracji i we wszechnicach, w wojsku i w piśmiennictwie. Ale to jest rzeczą zwyczajną. Alboż we Francji istnieje partja, jednocząca w sobie cały naród?

— Nie, rozumie się. Czyż jednak tak gwałtowne objawy opozycji, jakie dają się obserwować we Włoszech, nie znamionują przywiązania kraju do swobód demokratycznych?

— A więc pan — odparł premier włoski — wierzy w niewzruszony, wiekiuisty dogmat demokracji? Dlaczegoż nie przypuszczasz pan raczej, że po okresie demokracji przyjdzie naddemokracja? Pierwsza, być może, odpowiadała wymogom wieku XIX. W wieku dwudziestym — sądzę — wzejść musi inna forma polityczna, potężniejsza i lepiej do potrzeb narodowych przystosowana. Rzym starożytny nie zastygł w kształtach demokracji: a czyż stał się mniej wielki, gdy przeistoczył się w cesarstwo? A przytem, wy powracacie wciąż do parlamentu. Parlamentowi pewnego w państwie stanowiska bynajmniej nie odmawiam, ale nie uznaję dlań stanowiska uprzywilejowanego. Parlament istnieć sobie może tak, jak istnieją towarzystwa handlowe, stowarzyszenia ubezpieczeniowe, lub banki. Znam rady administracyjne, na których sprawy, dotyczące przyszłości kraju, roztrząsane bywają w sposób o

wiele pożyteczniejszy, niż na posiedzeniach parlamentu.

— Tymczasem jednak — wtrącił francuz — pozbawiasz pan Italję prasy i odejmujesz jej tę straszliwą potęgę, jaką stanowi dziennik. Kiedy zwróci pan wolność prasie swego kraju?

— Prasa, aby być wolną — o! powiedział Mussolini — musi być tej wolności godna. Wolność nie tylko daje prawa, ale i nakłada obowiązki.

Wywody powyższe — któż zaprzeczy? — są bardzo ciekawe i niewątpliwie zainteresują świat szerszy poza geograficznymi granicami Włoch.

Ale myli się wódz faszystmu, jeśli sądził, że interesować one będą z uwagi na futurystyczną teorię przewyżnienia demokracji przez superdemokrację dyktatury. Dla zagranicy mają one wartość o tyle o ile je wypowiada przedstawiciel polityczny 40-stomilionowego narodu, kipiącego życiem i pracą; t. j. o ile służą za wskaźnik tego, jak dalece rozwój Włoch w dziedzinie politycznej pozostał w tyle za rozwojem wszystkich innych dziedzin życia narodowego.

Faszystm bowiem nie jest awangardą Włoch: jest tylną strażą, zamykającą odwrót ich przeszłości.

J. Przemyski.

Zinowjew splawiony Będzie towarzyszył Trockiemu

PARYŻ 30 stycznia. (Własna służba telegr. „Głosu Polskiego”) Moskiewski korespondent „L'Information” donosi, że Zinowjew został złożony ze stanowiska przewodniczącego Trzeciej Międzynarodówki, oraz że zakazano mu przebywać w Moskwie i Piotrogradzie. Zinowjew ma się wkrótce udać do południowej Rosji.

W związku z tą wiadomością podają, że złożenie Zinowjewa ze stanowiska przewodniczącego Trzeciej Międzynarodówki nastąpiło na stanowcze żądanie Krasina, Krestyńskiego i Rakowskiego.

Nieszczęśliwa podróż

Emisarjusz sowiecki aresztowany w Czechach.

PRAGA, 30 stycznia. (Wł. służba telegr. „Głosu Polskiego”). Policja aresztowała w Znam emisarjusza sowieckiego. Przy aresztowanym znaleziono sporo dokumentów oraz luźną sumę w dolarach. Przyznał się on do powierzonych mu przez rząd sowiecki poważnej misji politycznej w Europie środkowej. Zostanie stawiony przed sądem wojennym.

Wojowniczy Michał Frunze Urzędowa odstawka Trockiego

MOSKWA, 30 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Dzisiaj ogłoszono urzędowy komunikat, że Trocki został złożony ze stanowiska głównodowodzącego. Następcą jego został mianowany Michał Frunze.

Frunze marzy o laurach wojennych

LONDYN, 30 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). „Daily Express” donosi z Moskwy, że wraz z mianowaniem Frunzego komisarzem wojny, wszczęta została w Rosji silna propaganda przeciw Rumunji. Frunze jest przewodniczącym komitetu propagandy bolszewickiej w Rumunji. Pierwszym jego urzędowym rozkazem było przesunięcie kilku pułków ku granicy Besarabji.

„Daily Express” dodaje, że mianowanie Frunzego komisarzem wojny może doprowadzić do wojny Sowieców z Rumunją. (Wiadomość podajemy na odpowiedzialność „Daily Express’u”).

Biografia następcy Trockiego

MOSKWA, 30 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). „Rosta” w biuletynie z dnia 30 b. m. donosi:

Dziś ogłoszono dekret centralnego komitetu wykonawczego Sowieców o dymisji p. Trockiego ze stanowiska komisarza ludowego do spraw armji i floty i o mianowaniu na jego miejsce Frunzego.

Frunze urodził się w 1885 r. w Turkiestanie w rodzinie włościan mołdawiańskich. W 1904 r., jako student politechniki, wstępuje do partji S. D., w 1905 i 1906 brał udział w ruchu rewolucyjnym, w 1907 został skazany na katorgę, w 1915 uciekł z katorgi i wstąpił pod fałszywym nazwiskiem do wojska.

Po rewolucji marcowej organizuje sowiety w Białej Rusi a po przewrocie październikowym zajmuje kolejno następujące stanowiska: komisarza Iwanowo-Wozniesieńska, dowódcy armji południowo-wschodniej w walce z Koczakiem, dowódcy floty turkiestańskiej, głównego wodza wojsk sowieckich na Ukrainie, od 1924 r. zastępcy Trockiego. Frunze jest oczywiście członkiem centralnego komitetu sowieckiego i centralnego komitetu partji komunistycznej.

Sowlefy wracają do carskich układów

RYGA, 30 stycznia. (Wł. służba telegr. „Głosu Polskiego”). Sownarkom opracował projekt ustawy o wprowadzeniu w Rosji stanu wyjątkowego i stanu oblężenia. Stan wyjątkowy będzie wprowadzony w razie wybuchu agitacji kontrrewolucyjnej, zaś stan oblężenia wówczas, gdy sytuacja będzie wymagała wprowadzenia w grę wojska. W pierwszym wypadku cała władza przechodzi w ręce sowieców lokalnych, w drugim zaś — w ręce miejscowych Rewkomów.

Niema Wierchnieudińska będzie Dzierżyńsk

RYGA 30 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — W celu uwiecznienia zasług F. Dzierżyńskiego, b. preze sa czczewczajki, postanowił rząd sowieców przemianować miasto Wierchnieudińsk na Dzierżyńsk.

Mord polityczny kwitnie w Rosji pomimo ceki

RYGA, 30 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Dzierżyński zakomunikował CK., iż w grudniu r. b. popełniono na terytorjum Rosji sowieckiej 8 zabójstwa o charakterze politycznym. Większość ofiar — komuniści, pracujący organizacyjnie na wsi. G. P. U. (Czeka) wysledziła i zbadała tylko 9 wypadków.

Rokowania za wszelką cenę przyrzeczeń

Odpowiedź kanclerza Luthera na mowy premiera Heriota

Konferencja londyńska i Kolonja -- Przyznanie się do ćwiczeń wojskowych studentów -- Uzbrojona policja -- Jakby przyrzeczenie poprawy -- Zgoda na wszystko

BERLIN, 30 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Dziś o godz. 8-ej minut 40 wieczorem przyjął kanclerz Rzeszy, Luther, w urzędzie spraw zagranicznych przedstawicieli pism zagranicznych i wygłosił dłuższe przemówienie, które miało być odpowiedzią na wczorajsze i onegdajsze przemówienia premiera francuskiego, Heriota, w izbie deputowanych. Na konferencję tę był również zaproszony berliński korespondent „Głosu Polskiego“.

Luther rozpoczął przemówienie swoje od skreślenia znaczenia konferencji londyńskiej, mówiąc:

Londyńska konferencja była pierwszym krokiem do pokoju — mówił — plan Davesa pierwszym kamieniem węgielnym nowej epoki. Nowy rok przyniósł nam jednak bardzo niemiłe niespodzianki. Zaniechanie ewakuacji Kolonji było niesprawiedliwością wobec Niemiec. Jeszcze większą niesprawiedliwością było odebranie Niemcom możliwości rokowań w tej sprawie. Nie mogą tego nazwać rozumną polityką.

P. Herriot był oburzony z powodu militaryzacji Niemiec. Moi panowie, co to znaczy, że kilkuset studentów zaciągnięto do ćwiczeń. Czy to można nazwać militaryzacją Niemiec? Rząd niemiecki przyjął bardzo poważnie żądanie rozbrojenia i będzie też jaknajsurowiej ścigać urzędników, którzy rozbrojenia nie przeprowadzali.

Na oświadczenie o uzbrojonej policji, muszę odpowiedzieć, że Niemcy mają również silnie uzbrojony komunizm,

który musi być bezwzględnie zgnieciony, tego zaś może dokonać tylko dobrze uzbrojona policja. Jeżeli jednak się sądzi, że policja jest zbyt silna, to i tę sprawę można załatwić na drodze pokojowej.

Pytam się p. Herriota, czy w sercu myśli to samo, co mówił onegdaj w izbie, czy naprawdę wierzy w to, że Niemcy zagrażają bezpieczeństwu Francji, czy gotów jest opróżnić Kolonję, jeśli udowodnione uchybienia będą naprawione. W onegdajszej mowie p. Herriota nie słyszałem na to odpowiedzi. Jestem o tem przekonany, że sprawy te mogą być załatwione tylko w drodze bezpośrednich rokowań, do których Niemcy są każdej chwili gotowe.

Co się tyczy sprawy bezpieczeństwa Europy, mówił dalej Luther, to Niemcy są zawsze gotowe pomóc w przywróceniu tego bezpieczeństwa. P. Herriot mówił o konferencji światowej. Także przy takiej konferencji jesteśmy gotowi współdziałać. Taka konferencja może jednak tylko wtedy dojść do skutku, jeśli wszystkie zobowiązania przez wszystkie narody Europy w rzeczywistości będą spełnione.

Stanowisko p. Herriota nie wyraża do konferencji londyńskiej. W moim oświadczeniu rządowym powiedziałem już, że przestrzegamy traktatów przez nas zawartych i to pozostaje dla nas miarodajne.

P. Herriot powiedział, kończył p. Luther, że życzy sobie bezpieczeństwa, sądu rozjemczego i rozbrojenia. Przyjmuję to również w zupełności dla Niemiec.

Konsternacja w Niemczech

nie spodziewano się, że Herriot tak silnie uderzy

BERLIN, 30 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Rewelacje Herriota o zbrojeniach niemieckich spadły na rząd niemiecki zupełnie niespodziewanie. Nikt nie przypuszczał, aby Francja posiadała tak dokładne materiały dowodowe na przygotowania Niemiec do odwetu.

Organ Stresemanna „Die Zeit“ w inspirowanym artykule oświadcza, że materiały te zostały prawdopodobnie dostarczone przez tajnych agentów francuskich, a może przez komisję kontrolującą. Rząd „nie wie nic o podobnych dokumentach“. „Die Zeit“, aby odwrócić problem rozwodzi się w ubolewaniach, że „atakują się Niemcy, nie pozwalając im się bronić przed zarzutami“; na tej podstawie „dyskusja jest niemożliwa“, a jeżeli ma doprowadzić do wyniku, trzeba materiały dowodowe ogłosić publicznie.

Reichstag nie obraduje, więc Luther będzie musiał odpowiedzieć Herriotowi na specjalnie zwołanym posiedzeniu z przedstawicielami prasy.

Konsternacja kół politycznych niemieckich jest nieopisana. Nikt nie spodziewał się, aby Herriot wystąpił z taką energią. Oczekiwano, że będzie raczej przemawiał „pojednawczo“, nie myślano też, że współdziałanie angielsko-francuskie będzie tak silnie podkreślone.

Nie dopuścić Niemiec do zawarcia sojuszu

Oto przewodnia idea Heriota

Socjaliści francuscy wahali się, czy poprze premiera

PARYŻ, 30 stycznia. (Pat). Pisma paryskie, omawiając przebieg wczorajszego posiedzenia w izbie deputowanych, donoszą, iż socjaliści pragnęli pierwotnie powstrzymać się od głosowania nad wnioskiem o rozplakatowanie mowy Herriota, następnie jednak w czasie przerwy powzięli postanowienie głosowania za wnioskiem, a to na skutek wyjaśnień, złożonych przez Herriota. Wedle niektórych dzienników, Herriot miał oświadczyć socjalistom, iż w razie zerwania wspólnego frontu kartelu lewicy będzie zmuszony podać się do dymisji.

Nawiązując do przemówienia Herriota i czyniąc aluzję do artykułów, jakie się ukazały w prasie sowieckiej w sprawie możliwości sojuszu rosyjsko-japońskiego i chińskiego-niemieckiego, „Matin“ zaznacza, iż przewodnią ideą Herriota jest niedopuszczenie za wszelką cenę Niemiec do ewentualnego zawarcia sojuszu, wrogiemu dla mocarstw europejskich.

PARYŻ, 30 stycznia. (A. W.). „Petit Parisien“ donosi, że pomimo wielkiego sukcesu Herriota w parlamencie, sytuacja bloku lewicowego objawia pewne cechy kryzysu. Podczas przemówienia Herriota socjaliści zachowywali się bardzo wstrzemięźliwie, natomiast po zakończeniu go, kilku przywódców socjalistycznych zwróciło się do Herriota z oznajmieniem, iż końcowe momenty jego mowy zupełnie im nie odpowiadają.

Następnego dnia Herriot sprostował w parlamencie kilka ze swoich zbyt ostrych powiedzeń, lecz pomimo to, socjaliści postanowili usunąć się od głosowania nad wnioskiem o rozplakatowanie mowy premiera. — Herriot zwrócił się do kilku przywódców frakcji z żądaniem wyjaśnień.

Na osobnym posiedzeniu frakcji socjalistycznej 50-ciu głosami przeciwko 15 postanowiono przyłączyć się do tego wniosku.

Braun ponownie premierem pruskim

Nie obszedło się jak zwykle bez awantur

BERLIN, 30 stycznia. (A. W.). — Dotychczasowy prezydent ministrów pruskich, Braun, obrany został dziś ponownie 221 głosami przeciwko 218.

Kandydat niemiecko-narodowych, Kries, otrzymał 175 głosów, kandydat komunistów, Pick, 39.

Wybory odbywały się wśród wielkich awantur, które nie są już w Landstagu sensacją.

Jeszcze przed przystąpieniem do głosowania, poseł demokratów, Hecker, postawił wniosek rozszerzenia działalności komisji śledczej, która zajmuje się sprawą Barmatów, na świeżo odkrytą aferę w urzędzie listów zastawnych. Komuniści domagali się kategorycznie rozpoczęcia dyskusji nad wnioskiem, chcąc przedstawić obszerny materiał dowodowy, sejm jednakże odrzucił wniosek, postanawiając odesłać go do komisji.

Wówczas komuniści wystąpili z całym szeregiem innych wniosków; jeden mówca komunistyczny po drugim wchodził na trybunę i jaknajobszerniej uzasadniał coraz to nowy wniosek. Przeciwno tej falandze wniosków zaprotestowali energicznie nacjonalisci, czego komuniści nie oczekiwali. Wyrazy oburzenia i zdumienia dali przy wysłaniu pod adresem niemieckonarodowych chóralnych okrzyków: „Lotry! Zboje!“

Po tym incydencie poseł Sobotka odczytał bardzo obszernie uмотywowany wniosek, domagający się natychmiastowego rozwiązania sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Wniosek ten jednakże został już w pierwszym głosowaniu — przeciw głosom komunistów — odrzucony i sejm przystąpił do wyboru prezydenta ministrów.

Już na początku posiedzenia przewidywano, że wybór Brauna jest zapewniony.

BERLIN, 30 stycznia. (Pat). — Przy dzisiejszych wyborach prezydenta ministrów Prus za Braunem głosowali socjaliści, demokraci i centrum. Przeciwno niemu, a za Kriesem: niemiecka partja ludowa, związek gospodarczy, socjaliści narodowi, hannowerczyzy i polacy. Wynik wyborów przyjęła koalicja weimarska entuzjastycznie.

Usiłują usprawiedliwić Eberta

Afera Barmatów w komisji reichstagu
Tajemnicze zniknięcie dwu dokumentów

BERLIN, 30 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Komisja reichstagu, która zajmuje się oszustwami Barmatów, przesłuchiwała wczoraj wielu wybitnych polityków. Między przesłuchiwanymi byli: Severing i kanclerz Bauer. Szło o stwierdzenie, kto dał Barmatom pozwolenie na pobyt w Niemczech, gdy bawili w Holandji i chcieli dostać się do Berlina.

Przeciw prezydentowi Ebertowi podniesiono zarzut, że on to wpłynął na danie Barmatom wizy. Z wczorajszych przesłuchań miało wynikać co następuje:

Wizę Barmatowie otrzymali istotnie z biura prezydenta Rzeszy, lecz Ebert miał nie wiedzieć o tem. Wizy kazal udzielić — pisząc do konsulatu niemieckiego w Amsterdamie — niejaki Kroeger, były poseł, który zajmował wysokie stanowisko w sekretarjacie prezydenta Rzeszy. Kroeger już nie żyje.

Niemniej w komisji przyjęto wniosek, aby przesłuchać samego Eberta. Stanie się to w najbliższych dniach.

BERLIN, 30 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). W dniu wczorajszym zeznawał w sprawie Barmatów Mablzahn, ambasador niemiecki w Waszyngtonie. Na pytanie sędziego, czemu w czasie urzędowania swego w Hadze udzielił paszportów Barmatowi, Mablzahn odrzekł, że uczynił to na interwencję rządu niemieckiego i na jego naleganie. Następnie zeznawał urzędnik z kancelarji cywilnej prezydenta Eberta, który oświadczył, że Barmat był dwa razy przyjęty przez Eberta na ogólnych audiencjach i na tem tylko ogranicza się wiązanie nazwiska prezydenta z aferą Barmatów.

Socjalista Bauer, b. podsekretarz stanu, opowiedział, że poznał się z Barmatem, który pokazywał mu list od swojej rodziny, internowanej przez bolszewików. Barmat prosił Bauera, aby ułatwił jego rodzinie, żyjącej w nędzy, przejazd przez Czechy, Rumunję i Niemcy. Bauer ułatwił to, lecz nie przypuszczał, aby Barmat był oszustem.

BERLIN, 30 stycznia. (Pat). W komisji śledczej sejmu pruskiego po oświadczeniu sekretarza stanu Meissnera, w wyniku dłuższej dyskusji, w której poseł Nuschke oświadczył, że według deklaracji sekretarza stanu stwierdził on, że prezydent Rzeszy w aferze Barmatów działał prawidłowo, przedstawiciel centrum uznał również postępowanie prezydenta Rzeszy za słuszne.

Przewodniczący komisji zakomunikował sensacyjną wiadomość, że z akt, przesłanych przez ministerstwo zginęły dwa dokumenty.

Następne posiedzenie komisji śledczej odbędzie się w piątek po plenarnym posiedzeniu sejmu.

P. Michaud znalazł dobry zarobek

Sprzedawał tajne dokumenty komisji reparycyjnej

PARYŻ 30 stycznia. (A. W.). — Komisja reparacyjna stwierdziła przed dwoma miesiącami brak większej ilości dokumentów.

Dopiero obecnie wyszło na jaw, że kradzieży tych dokumentów dopuścił się sekretarz generalny komisji, Michaud. Przy rewizji domowej znaleziono u niego jeszcze większą część skradzionych dokumentów.

W czasie badania Michaud przyznał się do sprzedania części skradzionych dokumentów pewnemu księgarzowi w Filadelfji.

Między skradzionymi dokumentami znajdowały się oryginalne dokumenty obrad nad wersalskim traktatem pokojowym oraz protokół obrad w Cannes i w Hadze. Wszystkie te papiery zaopatrzone były w autentyczne podpisy głównych przedstawicieli aliantów — i miały charakter tajny.

W sprawie tej kradzieży skompromitowany jest również Ehrbert.

Tętno chwili.

Kontrabanda

Kontrabanda jest funkcją karalną, nieetyczną, nielegalną, antypaństwową, często antyspołeczną.

Przed wojną kontrabandzista i kontrabanda były pojęciami dość oderwanymi dla przeciętnego obywatela. Podczas wojny i po wojnie zajęcie to dotąd niezbyt honorowane i w hierarchii społecznej niekoniecznie wysoko stojące; znalazło sporo uznania w oczach społecznych obywateli.

Kontrabanda prywatna zakwitła niezwykle bujnie. Zjawisko to znalazło swe wytłomaczenie w spornej ilości nowych granic, które wzbogaciły dotychczasowe wykazy komór celnych. A jak wiadomo obecność komory celnej i istnienie cel prohibicyjnych rodzi w tak naturalny sposób pociąg do kontrabandy, jak wilgoć rodzi grzyby lub wódka — alkoholizm.

Wiadomo też ze statystyki, iż ilość przeradza się w jakość. Na tem prawie opierając się, można dojść do wniosku, iż stu kontrabandzistów jest zjawiskiem antylegalnym, niemoralnym, — dziewięć lub więcej tysięcy kontrabandzistów jest już zjawiskiem społecznym, może niemilem dla państwa i niepożądanym, lecz jednak normalnym.

Do takiego wniosku, paradoksalnego być może, lecz jednak logicznego, dojść trzeba obserwując to, co się dzieje w suchej Ameryce na tle kontrabandy alkoholowej. Co trzeci amerykańkanin jest konsumentem szmuglowanych spirytualistów, co czwarty łamie i obchodzi prawo prohibicyjne, przechowując większe ilości alkoholu, co dziesiąty w ten lub w inny sposób dopomaga kontrabandzistom w szmuglowaniu i ukrywaniu zakazanej wody ognistej. Słowem zjawisko staje się masowym i jako takie zyskuje prawo obywatelstwa.

O takim uohywatelnieniu szmuglu spirytusowego w granicach Stanów Zjednoczonych świadczy między innymi i sposób walki z kontrabandą. Przeniesiono ją zupełnie na teren operacji morskich. Tu zaś odgrywają się imponujące manewry i bitwy a la Trafalgar lub Abukir.

W ostatnich dniach „mokra” eskadra poniosła znaczną klęskę; łódź podwodna wyladowana likierami i winem została przez statki strażnicze zatrzymana i po gorącej wymianie strzałów z dział i mitraljez zmuszona do poddania się. „Ewening World”, rejestrując to zdarzenie, zaopatrzył swą notatkę uwagą o konieczności złagodzenia prohibicji.

Jak alkohol tak i opium, kokaina etc. wywierają fascynujący wpływ na kontrabandzistów. Na pewne rzady również.

Zupełnie inaczej na kwestię opium zapatrzył się np. gubernator chińskiego Fu - Kiang, niż gubernator stanu Ohio.

Chiński stróż prawa jest zdania, iż wszystko, co przynosi dochód państwu, prowincji i jemu jest pożyteczne, legalne, chwalebne. Wychodząc z tego założenia, gubernator Fu-Kiang nakazuje zająć się ludności uprawą maku. Produkcja i kontrabanda opium zasilały wydatnie kasy gubernatorskie. W prowincji Fu - Kiang znajduje się jednak pewna ilość chłirczyków - chrześcijan. Ci odmówili posłuszeństwa nakazowi gubernatora. Sądzą, iż grzechem jest sadić i pielęgnować trujące opium.

Innego zdania był gubernator w przedmiocie cnoty obywatelskiej. A dla wyrównania różnicy zdań i ku pouczeniu poddanych - obywateli o zaletach opium, nakazał gubernator skrócić 200 chińczyków o głowę.

Kontrabanda może być cnotą, albo występkiem. Wszystko zależy od stopnia długości i szerokości geograficznej.

Tres.

Armja polska musi być silna

tylko dla obrony własnej ziemi

PARYŻ, 30 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Gen. Sikorski oświadczył w wywiadzie, udzielonym warszawskiemu sprawozdawcy „Petit Parisien“ m. in.:

Polska musi mieć silną armję, ponieważ wojna może być dla Polski tylko zwycięską. Klęska byłaby dla Polski równoznaczna z utratą niepodległości. Polska chce zatrzymać, co posiada, ale też nie pożąda ani piędzi ziemi obcej.

Krytyka polityki celnej w komisji budżetowej

Pos. Wyrzykowski w obronie interesów przemysłu i handlu. Demonstracyjny wniosek Ch. N.

WARSZAWA, 30 stycznia. — (Specjalna służba polityczna „Głosu Polskiego“). Na przedpołudniowym posiedzeniu komisji budżetowej, zabrał głos pos. Wyrzykowski (Wyzwolenie).

Mowę swą poświęcił specjalnie sprawie, obchodzącej nasz przemysł włókienniczy, mianowicie polityce celnej. Mówca wskazał, że nie można mówić o tej polityce w oderwaniu od całokształtu polityki gospodarczej, wykazywał wady organizacji władz celnych, co ułatwia przemytnictwo i fałszowanie deklaracji celnych, powodujące

straty dla skarbu, a trudności dla kuców i przemysłu.

W dalszej debacie szczegółowej nad częścią dochodów z ceł, komisja dyskusję nad tym paragrafem ukończyła. Referent, pos. Michalski (Ch. N.) zaproponował podwyższenie pozycji ceł, prelimitowanej w kwocie 205 milionów złotych do kwoty 250 milionów złotych, przyczem z jego wywodami zgodzili się wszyscy zabierający głos w dyskusji, jak również przedstawił rząd.

W głosowaniu jednak wniosek ten upadł. Skreślono jedynie na wniosek demonstracyjny posła

Żółtowskiego (Ch. N.) ze szczególnej pozycji ceł wywozowych, prelimitowanej przez rząd w kwocie 4 miliony 800 tysięcy, kwotę 100 tysięcy złotych. Inne pozycje przyjęto bez zmian. Następnie komisja przystąpiła do paragr. 13 traktującego o dochodach z opłat stempowych, prelimitowanych w kwocie 85 milionów złotych.

Posel Gruszka („Piast”) zapowiedział wniesienie wniosku, przenoszącego pozycję dochodów z opłat sądowych w kwocie 500 tysięcy złotych do budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Dyskusji nad tym paragrafem nie ukończono.

Oszczędności w wojsku

Apel ministra spraw wojskowych do korpusu oficerskiego

WARSZAWA, 30 stycznia (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“). — Minister spraw wojskowych ogłosił wczoraj specjalny rozkaz, w którym przypomina korpusowi oficerskiemu, że ogólny program oszczędności roku zeszłego pozostaje w całej mocy w roku bieżącym i że każdy

dowódca ponosi odpowiedzialność moralną i prawną za każdy wydany grosz skarbowy.

Rezultat osiągnięty w dziedzinie oszczędności w 1924 roku, głosi rozkaz, nie wyczerpuje całości programu oszczędnościowego, w myśl którego realizacja będzie kontynuowana w 1925 roku z tem większą

energją.

Uzyskanie racjonalnych oszczędności przy utrzymaniu sprawności i dobroci zaopatrzenia poszczególnej oddziałów będą uważał za sprawdzian pracy szefów i dowódców powołanych do administrowania poszczególnymi działami budżetu.

Gdańsk zaniepokojony

Zdecydowane stanowisko sejmu i senatu polskiego wywołuje obawy

Socjaliści gdańscy chcą współpracować z P.P.S.

GDANSK, 30 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Jedyne, wychodzące rano, niemieckie pismo — „Danziger Zeitung” zabiera głos w sprawie wczorajszej rezolucji sejmu i senatu i powiada, że pomiędzy sejmem i senatem istnieje dziwny stosunek. Sejm zaproponował w sprawie Gdańska zupełnie legalną drogę, natomiast senat pragnie wejść na drogę gwałtu, albowiem proponuje zduszenie wszelkich warunków życiowych wolnego miasta Gdańska, aby tym sposobem dojść do zamierzonego celu. Jeżeli się nie dojdzie drogą legalną do celu, ma być stosowany gwałt. W każdym bądź razie, powzięte dwie rezolucje są wyraźnym znakiem, że miarodajne koła polskie posiadają mało zaufania do własnej sprawy albowiem kto czuje się w prawie nie potrzebuje uciekać się do gwałtu, zwłaszcza wobec słabego.

W obu rezolucjach warszawskich ciał ustawodawczych, a zwłaszcza w rezolucji senackiej znajduje chyba należyta ocenę również zagranica a zwłaszcza Genewa.

Socjalistyczna „Volkstags” zaznacza, że nacjonaliści polscy znaleźli tylko jedną drogę, drogę gwałtu. Jeżeli nacjonaliści gdańscy nie obstawali za gwałtownym rozwiązaniem sporu, to jedynie tylko dlatego, że zdawali sobie sprawę ze swej słabości, wobec 30-miljonowego narodu. Wiedzą oni, że ani przy pomocy Szuppo, ani przy pomocy nacjonalistycznych bojowych organizacji nie można prowadzić wojny. Tylko socjalistom warszawskim i gdańskim ma się do zawzięcia, że w krytycznych dniach nawoływano do rozważli: zwłaszcza „Robotnik” warszawski wystąpił przeciw podburzaniu i pogrożkom wojennym i uznał suwerenność Gdańska.

Przytoczywszy powzięte rezolucje, powiada organ socjalistów gdańskich, że przedstawiciele socjalistów polskich, którzy przybyli do Gdańska i oglądali główne ulice Gdańska, nie mogli ich uznać

jako ulic portowych. Poza tem postanowiono pracować w przyszłości więcej razem. W najbliższym czasie socjaliści gdańscy przesyła socjalistom polskim obszerny referat o gospodarczej sytuacji w Gdańsku i o skutkach zapowiedzianych polskich represji.

Organ skrajnych nacjonalistów gdańskich „Danziger Allgemeine Zeitung” powiada, że rozprawy ostatniego posiedzenia sejmu polskiego wykazują, że polacy dążą do wytworzenia stanu, któryby pozbawił Gdańsk wszelkich praw. Porozwieszanie polskich skrzynek pocztowych w Gdańsku i utworzenie obsługi pocztowej było tylko środkiem, prowadzącym do celu i było tendencyjnie spowodowaną awanturą, aby powikłać całą tę sprawę.

Polska już w roku 1923 chciała doprowadzić do zmiany istniejących układów na niekorzyść Gdańska. Wówczas na czerwcowej sesji ligi narodów poruszono tę sprawę i powszechne zaciekanie wzbudziło skierowane do przedstawicieli Polski pytanie lorda Roberta Cecila, czy Polska czuje się zobowiązana do przestrzegania układu i konwencji, które podpisała.

Ten apel i odwołanie się do poczucia przyzwoitości polaków, nie wywarł, jak się zdaje, żadnego głębszego wrażenia.

Jakimi środkami walczą pisma polskie przeciw Gdańskowi i wysokiemu komisarzowi ligi narodów wykazują wiadomości o tem, że wysoki komisarz — Mac Donell zamierza podać się do dymisji.

Wiadomości te są bezpodstawne, a są one obliczone tylko na to, ażeby gdańszczan zaniepokoić.

Gdańsk nie pozwoli się zwieść z właściwej drogi żadnymi manewrami polskimi i będzie bronił swych praw wszelkimi siłami, a ponadto żądać będzie od ligi narodów, aby

Sun-Yat-Sen zmarł



W tych dniach zmarł ostatecznie, tylokrotnie już uśmiercany, przywódca rewolucji w Chinach, popierający dynastję Mandżu.

Sun-Yat-Sen urodził się w roku 1857. Początkowo zajmował się medycyną, a następnie poświęcił się karierze politycznej. Prześladowany przez rząd, schronił się za granicę i przebywał dłuższy czas w Ameryce i Anglii. Po śmierci cesarskiej wdowy wrócił do ojczyzny i współpracował pewien czas z generałem Juanszikiem. Zerwawszy z Juanszikiem Sun-Yat-Sen zorganizował w południowych Chinach samodzielny rząd republikański, jednakże przed dwoma laty został wzięty do niewoli przez wojska północne i nigdy już nie odzyskał swego wpływowego stanowiska, aczkolwiek zachował w swym kantonie dużą niezależność.

Podobnie, jak popularny obecnie generał Feng-Su-Hsiang, Sun-Yat-Sen przyjął chrześcijaństwo.

Kronika polityki polskiej

KOMISJA TRAKTATOWA PRZY PRACY.

WARSZAWA, 30 stycznia. (Pat) W dniu 26 b. m. odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem prof. Okólskiego drugie posiedzenie komisji traktatowej przy ministerstwie przemysłu i handlu, w skład której wchodzi szereg wybitnych przedstawicieli naszego życia gospodarczego. Zebranie zajął p. minister przemysłu i handlu J. Kiedroń, poświęcając przemówienie swe zmarłemu wicemarszałkowi Z. Seydzie, członkowi komisji traktatowej.

Na posiedzeniu tem przedstawione zostały w ogólnych zarysach przyszłe traktaty handlowe z Norwegją, Bułgarią i Węgrami, które mają być zawarte w najbliższej przyszłości. Traktaty powyższe nie odbiegają od systemu dotychczasowych traktatów z wyjątkiem francuskiego, t. zn., że są oparte na klauzuli największego uprzywilejowania.

Zawarcie traktatu handlowego z Norwegją będzie posiadało znaczenie w przyszłości, chodzi bowiem o zbyt do Norwegji naszych produktów rolnych. Przypomnieć należy, że Norwegja zniosła w grudniu r. ub. zakaz przywozu zboża polskiego, wprowadzonego w styczniu r. b.

Traktat z Bułgarią będzie pierwszym traktatem, jaki Bułgaria zawrze z obcem państwem. Traktat z Bułgarią jest ważny z punktu widzenia uregulowania kwestji transportu przez Bułgarię do Turcji ze względu na wywóz wyrobów naszych do Turcji. Traktat handlowy z Węgrami interesuje Polskę z punktu widzenia zbytu dla wyrobów włókienniczych.

O TRAKTAT HANDLOWY Z NORWEGJĄ.

WARSZAWA, 30 stycznia. (Pat) Zostały wznowione rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego i nawigacyjnego z Norwegją.

Ze strony Norwegji w pertraktacjach tych bierze udział p. Kunson, chargé d'affaires norweski w Warszawie. Rokowania dobiegają końca, a traktat podpisany będzie przez ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego i ministra przemysłu i handlu Kiedronia oraz charge

Restauracja i Kawiarnia „TIVOLI” Łódź, Przejazd 1, tel. 26-50 (dawniej Meisterhaus). —
Sobota) Welfleisch
Wyroby własne: kiszki i t. p. Niedziela — Flaki.
Uwaga: Pilsner oryginalny z beczki. Wczoraj koncert kwartetu smyczkowego M. CHWATA.

Wierzyciele państwa nie będą poszkodowani

Nowelizacja rozporządzenia o przeliczeniu pożyczek państwowych

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji skarbowej znajdował się wniosek posła Rzepeckiego (Z. L. N.) i innych w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta Rzplitej z d. 17 marca 1924 r. o przeliczeniu pożyczek państwowych. Wnioskodawcy, wychodząc z założenia, że większość sejmu, głosując swego czasu za odrzuceniem podobnego projektu noweli, dostatecznie się zorientowała z powodu wniesienia w ostatniej chwili kilku poprawek i z tego powodu w znacznej części głosowała wbrew swemu przekonaniu, wnoszą o wezwanie rządu do wniesienia w terminie miesięcznym noweli do wspomnianego na wstępie rozporządzenia, któraaby zawierała przepis, że posiadacze obligacji pożyczki długoterminowej i krótkoterminowej z r. 1920, którzy wykazali, że walutę na te obligacje wpłacili przed 1 grudnia r. 1920 otrzymają za swe obligacje taką sumę pożyczki konwersyjnej, jaka odpowiada miesięcznemu wskaźnikowi wartości marki polskiej z r. 1920 w rozporządzeniu z 14 maja 1924 r. o przeliczeniu zobowiązań prywatno-prawnych oraz przepis, że posiadacze pożyczki długoterminowej z roku 1920 otrzymają 10,7 procentowe nadwyżki.

Nad wnioskiem tym rozwinięta się dyskusja, w wyniku której postanowiono dla opracowania odpowiedniego projektu ustaw w porozumieniu z rządem wyłonić podkomisję, w skład której weszli posłowie: Rusinek („Piast”), Rzepecki (Z. L. N.), Łypacewicz („Wyzwolenie”), Łabęda (Ch. D.) i Pączek (P. P. S.). Równocześnie komisja uchwalila szereg tez, które mają wejść do tego projektu ustawy, a mianowicie:

- 1) co do asygnat z roku 1918 ma być przeprowadzona pełna waloryzacja,
- 2) konwersja ma być przeprowadzona w obligacjach,
- 3) poprawa konwersji nie dotyczy tych wszystkich, którzy zakupili pożyczkę po 31 października 1920 roku,
- 4) wyłącza się wszystkich posiadaczy pożyczek, którzy pożyczki swe lombardowali,
- 5) przyjmuje się zasadę miesięcznego wskaźnika wartości marki z r. 1920 według rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 r.,
- 6) milionówka jest wyjęta z podziałania ustawy.

Następnie komisja wysłuchiwała sprawozdania posła Sochy („Piast”) i Dziducha (rad. str. chl.) o wniosku ich w sprawie oszczędności emigrantów w Ameryce. Komisja poleciła wnioskodawcom opracowanie odpowiedniego projektu ustawy, w myśl wskazań przyjętych co do wniosku posła Rzepeckiego i innych.

Jednak były nadużycia podatkowe na Górnym Śląsku

WARSZAWA, 30 stycznia. (Pat) Wobec błędnych informacji pewnych pism stołecznych, dotyczących działalności władz, a w szczególności delegata rządu ministra pełnomocnego Olszewskiego, Polska agencja telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia:

1) Szacunek majątku płatników był obliczony według jednolitych norm dla całego państwa zgodnie z instrukcją ministerstwa skarbu z dnia 15 listopada 1923 roku bez jakichkolwiek uchybień dla Górnego Śląska. Wymiar podatku był dokonany przez izby względnie urzędy skarbowe przy współudziale komisji płatników bez wszelkiej ingerencji władz centralnych. Dokonane na tych podstawach szacunki należy uważać za prowizoryczne. Ulegną one zmianom przy definitywnym wymiarze podatku. — W ciągu całego roku 1924 wpływy z tego źródła wynosiły w okręgu izby skarbowej warszawskiej 68 procent należności, łódzkiej 65 procent, poznańskiej — 82 proc., w okręgu zaś województwa śląskiego wpływy te wynosiły 22 procent. Skargi więc na szczególne uposzczenie G. Śląska należy uważać za zupełnie nieuzasadnione.

2) Postawiony władzom zarzut pozbawienia płatników na G. Śląsku dobrodziejstwa ustawy o podatku dochodowym jest tym mniej uzasadniony, iż ministerstwo skarbu ogłosiło w dniu 4 października ub. r. specjalny miesięczny termin ulgowy dla prostowania fałszywych zeznań podatkowych. — Nie mniej szereg przedsiębiorstw złożył powtórnie nieścisłe zeznania. Całkowitą stratą, na które skarbu państwa był narażony przy podatku dochodowym nie jest jeszcze obliczony wobec nieukończenia dochodzeń. Dotychczasowe wyniki stwierdziły, iż 6 z pośród większych śląskich towarzystw przemysłowych wykazało za r. 1922-23 dochodu ogółem 5 milionów 936 tysięcy, gdy faktycznie udowodnione dochody podług częściowo uzgodnionych z zarządami tych towarzystw obliczeń wynosiły 73 miliony 653 tys., a więc suma ukrytych zysków była przeszło 12 razy większa od pierwotnie zeznanej.

Kto zapłaci długi Austro-Węgier

Narady państw sukcesyjnych

WIEN, 30 stycznia. (Pat). — W konferencji zwołanej celem rozdziału długów austro-węgierskich brało udział następujące 7 państw: Austria, Węgry, Czechosłowacja, Rumunia, Polska, Jugosławia i Włochy.

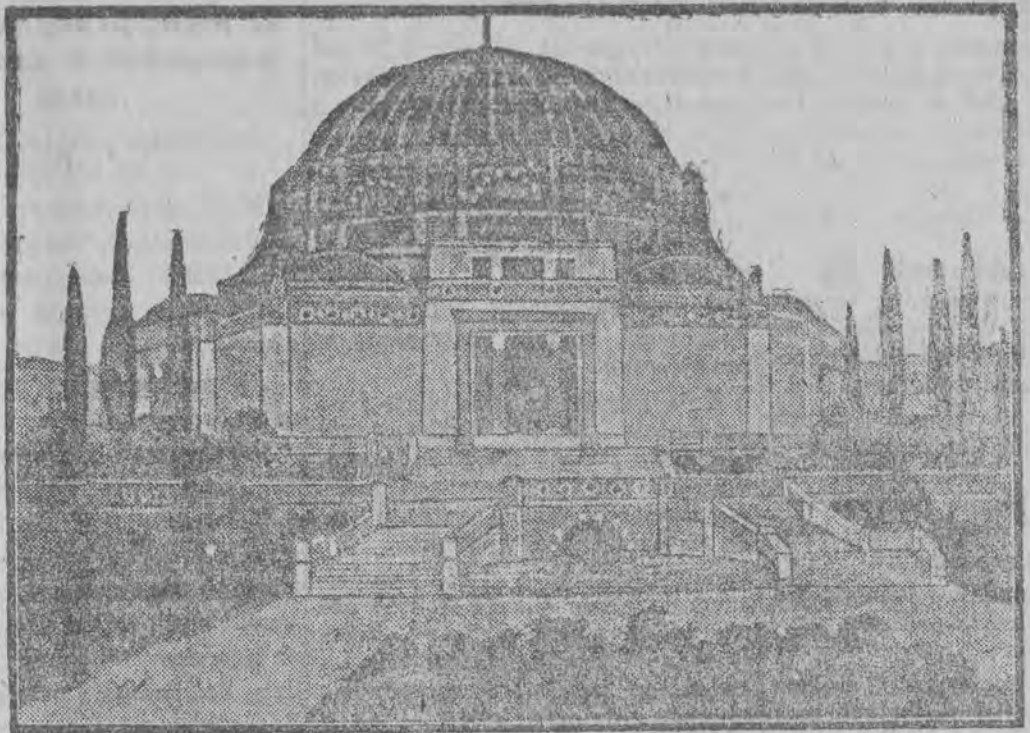
W ciągu 12 posiedzeń utworzono zestawienie materiału niezbędnego dla ustalenia cyfr udziału przypadających na każde z państw. Opracowano również program dla zawarcia umów między państwami we wszystkich innych dotyczących ich sprawach.

Postanowiono również, aby większość zagadnień była załatwiona na wiosnę.

Po ukończeniu konferencji przewodniczący Boniniols podziękował delegatom za współpracę.

Ze strony Polski wzięli udział w konferencji: kierownik oddziału likwidacyjnego, przedstawiciel ministerstwa spraw zagr., oraz przedstawiciel g. urzędu likwidacyjnego.

Otwarcie uniwersytetu w Jerozolimie



W dniu 1 kwietnia nastąpi uroczyste otwarcie uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Otwarcia dokona lord Balfour w obecności wybitnych osób świata sjonistycznego

Dziwne propozycje sowieckie

Chcą utworzyć mieszane Komisje polsko-sowieckie do walki ze swoimi bandami dywersyjnymi

Posel sowiecki w Warszawie p. Wojkow zwrócił się do polskiego ministerstwa spraw zagranicznych z nieoficjalną propozycją utworzenia mieszanych komisji polsko-sowieckich na pograniczu do walki z bandytyzmem.

Na „prywatną” propozycję p. Wojkowa ministerstwo spraw zagranicznych nie dało dotąd odpowiedzi.

Już latem ub. roku ówczesny przedstawiciel sowieków w Warszawie p. Oboleński oficjalnie proponował rządowi polskiemu powołanie do życia podobnych komisji. Rząd polski propozycję p. Oboleńskiego odrzucił, wychodząc z założenia, że Polska nie może dyktować na ten temat, ponieważ żadnym band dywersyjnych nie organizuje. Przedstawicielowi sowieków dano równocześnie do zrozumienia, że najkorzystniej dla stosunków polsko-sowieckich będzie, jeśli rząd sowiecki zaniecha organizowania, szkolenia i nasyłania band dywersyjnych na terytorium Polski.

W krótkim czasie po odmownej odpowiedzi rządu polskiego rozpoczęła się znana serja napadów bandyckich na terytorium polskie, kierowanych przez władze sowieckie.

Czyż i obecna propozycja p. Wojkowa, którą niewątpliwie rząd polski odrzuci — ma być uważana za pierwszy sygnał nowych napadów dywersyjnych?

Dzika spekulacja zbożem w Chicago

CHICAGO, 30 stycznia. (A. W.). Najdłuższa spekulacja na rynku zbożowym wywołała wielki wzrost cen.

Zyski z jednej, a straty z drugiej strony są kolosalne.

Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość, że rząd kanadyjski ma zająć zboże na wyżywienie ludności i zasiewy.

W porównaniu z rokiem poprzednim zauważyć się daje znaczny ubytek w produkcji.

Kwestia czarnych w Ameryce

NOWY JORK, 30 stycznia. (Wi. służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Dzień 8 lutego r. b. będzie poświęcony propagandzie na temat zgodnego współżycia obywateli różnych ras. W kościołach wygłoszą przemówienia odnośnie księża-murzyni do białych parafian, księża-biali do parafian murzynów. Na przyszły zaś rok odbędzie się wielki kongres „międzyrasowy” w Cincinnati.

Niemcy wobec traktatu sowiecko-japońskiego

Co mówi o tem poseł niemiecki Brockdorf-Rantzau

MOSKWA, 30 stycznia. (Pat). „Izwestija” donoszą: W rozmowie ze współpracownikiem „Rosty” ambasador niemiecki hr. Brockdorf-Rantzau oświadczył z powodu podpisania traktatu japońsko-niemieckiego co następuje:

Uwaga, udzielona przez prasę międzynarodową podpisanemu traktatowi japońsko-sowieckiemu dowodzi, jak wielkie znaczenie w polityce światowej odgrywa zawarty w tych dniach układ.

Porozumieniu japońsko-sowieckiemu należy specjalnie powinszować z tego względu, iż stanowi ono nowy ważny krok w dziele wzmocnienia pokojowych stosunków pomiędzy dwoma wielkimi państwami i tem samym sprzyja utrwaleniu pokoju powszechnego w Europie, która dotychczas jeszcze nie powróciła do równowagi po wstrząśnięciach ostatnich lat 10-ciu.

W swoim nieugiętym dążeniu do ponownego zjednoczenia poszczególnych części wielkiego państwa rząd sowiecki zrobił pierwszy krok naprzód i to przytem nietylko w sensie korzyści materialnej, wynikającej z ewakuacji Sachalinu przez Japonię, lecz i pod względem moralnym, dzięki prawnemu uznaniu ze strony sąsiedniego wielkiego państwa. Aczkolwiek zawarcie traktatu bezpośrednio nie dotyczy interesów Niemiec na Dalekim Wschodzie, to jednak Niemcy witają ten traktat z punktu widzenia ich polityki, której podstawą jest pokojowa współpraca narodów.

Groźba ententy: Japonia, Rosja, Chiny i Niemcy

PARYŻ, 30 stycznia. (A. W.) „Matin” stwierdza, że ułoga japońsko-sowiecka wytwarza na Dalekim Wschodzie nową zupełną sytuację.

Zdaniem dziennika nie jest wykluczonem, że na tem tle dojść może do zawarcia układu, w skład którego wchodzić będą: Japonia, Rosja i Chiny, a do którego przylączą się również Niemcy. Utworzenia się tej ententy według słów Herriota, zapobiedz może tylko energiczne postępowanie w stosunku do Niemiec i wzmocnienie tam elementu demokratycznego.

Zajścia podczas procesu komunistycznego w Hamburgu

Na żądanie prokuratora sąd wydała z sali sprawozdawców pism komunistycznych

HAMBURG, 30 stycznia. (Wi. gi na obelgi, które obrzuciła s. teleg. „Głosu Polsk.”). W toku rozprawy sądowej nastąpiło zajście, które wywołało sensację w mieście.

Prokurator, dr. Reuter, zażądał od sądu odebrania karty prasowej sprawozdawcy pisma komunistycznego „Volkszeitung” i wydalenia go ze sali.

Sąd po krótkiej naradzie z uwaga-

opuścili salę sądową.

opuścili salę sądową.

Litwa chce polityki silnej ręki

Galwanuskas redivivus.

KOWNO, 30 stycznia. (Pat). — Przesilenie gabinetu jest rezultatem ostatniego zjazdu partji chryścijańsko-demokratycznej, na którym wzięła górę prawica, domagając się polityki silnej ręki. Wczoraj wieczorem odbyła się u prezydenta republiki konferencja, na której omawiano sprawę obsadzenia stanowisk ministerjalnych, nie zakończono jednak definitywnie sprawy sformowania gabinetu. Na stanowisko premiera wysuwany jest Galwanuskas.

Obrady unji pokoju

PARYŻ, 30 stycznia. (Pat). Francuska grupa międzyparlamentarnej unji pokoju odbyła posiedzenie, na którym przewodniczący zdał sprawę z odbytych w sierpniu ub. roku

Dziś o g. 1-szej w południe — 848-1

Ciągnięcie Loterii L. O. P. P.

w gmachu Tow. Kredytowego, Pomorska 1.

Tabela wygranych ogłoszona będzie w miejscowych dziennikach.

Wygrane fanty wydawane będą za zwrotem losów od dnia 3-14 lutego codziennie do godz. 3 po poł., w lokalu Al. Kościuszki Nr. 1, pokój Nr. 1 (parter, na lewo).

Rewizja ustawodawstwa robotniczego w Rosji sowieckiej

Przemysł sowiecki nie jest w możności ponosić kosztów obecnego ustawodawstwa

Rząd zapowiada rewizję kodeksu pracy

Sowiecki kodeks pracy z 15 listopada 1922 r. obowiązuje od dwóch lat. Okres opracowywania tego kodeksu przypadł na czasy t. zw. komunizmu wojennego i chociaż wejście w życie nastąpiło już w okresie nepu, to jednak przepisy kodeksu przepojone są duchem niczem nie skażonego komunizmu wojennego.

To też kodeks pracy nie odpowiada poglądom dzisiejszych sowieckich działaczy gospodarczych t. zw. „choziajstwienników”, którzy, chcąc podnieść stan gospodarczy państwa, z natury rzeczy muszą przeciwstawiać się przetyłkom z okresu przednepowskiego. Nieprzystosowanie obowiązujących praw o pracy do dzisiejszych zmienionych warunków zostało też oficjalnie stwierdzone przez miarodajne czynniki, a na najbliższej sesji centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R. sprawa ta ma być rozpatrywana. W związku z tem i ponieważ sprawa sama posiada wysoce aktualne znaczenie, rozpoczęła się publiczna dyskusja zainteresowanych w tej sprawie czynników, których interesy mimo wspólnej przynależności komunistycznej są wręcz sprzeczne.

Zdaniem związków zawodowych, reprezentujących interesy robotników, kodeks pracy zawiera wszelkie zdobycze rewolucji i nie może być zmieniany za wyjątkiem części, dotyczącej sprawy najmu robotników.

Pozatem może być mowa — zdaniem związków zawodowych — jedynie o przystosowaniu formalnym kodeksu do faktu utworzenia związku soc. republik sowieckich oraz najwyżej o wnieśieniu poprawek o charakterze wyłącznie redakcyjnym.

Tak wypowiedziały się związki zawodowe w nr. 8 swego organu „Trud” („Praca”).

Sfery gospodarcze ostro krytykują to stanowisko, a przytaczając szereg przykładów, stwierdzają zupełne nieprzystosowanie kodeksu do dzisiejszych warunków pracy. Aby nie być posądzonym o zdradę komunizmu, autor artykułu w „Torgowo - Promyslennoj Gazietie” nr. 15 z dn. 18 stycznia r. b., wyrażając powyższe poglądy, zastrzega się stanowczo, że w zasadzie kodeks pracy

„W chwili wydania go, był wielkim krokiem naprzód w porównaniu z prawodawstwem poprzednim, a i obecnie w swych zasadach, niewątpliwie odpowiada ogólnemu kierunkowi systemu sowieckiego. Jednakże nikt i nic nie może przeskoczyć poprzez warunki miejsca i czasu”.

Kodeks — zdaniem autora — „wybitnie odzwierciedla stosunki pracy, odpowiadające epoce komunizmu wojennego i niedostatecznemu wynagrodzeniu za pracę, charakterystycznemu rok 1922-gi; w epoce tej nie można było stawiać robotnikom tych żądań — jakie są niezbędne w normalnych warunkach rozwoju przemysłu państwowego”.

Przedewszystkiem, zdaniem sfer

gospodarczych zachodzi konieczność rozszerzenia praw administracji w zakresie praw najmu i zwalniania robotników. Jak ostatnio doniosły depesze, że jakoby już został skasowany przymus angażowania robotników za pośrednictwem giełdy pracy, co jest wielką ulgą tak dla przemysłu jak i dla robotników.

Dalej koniecznym jest, zdaniem tych sfer, zaprowadzenie dyscypliny pracy i stosowanie kar za jej naruszanie, całkowite wykorzystywanie czasu roboczego i kwalifikowanie robotników, wytworzenie jasności oraz spowodowanie trwałości w stosunkach administracji z niższymi organami związków zawodowych i władz kontrolnych.

Koniecznym jest dalej ustalenie przy wszelkiego rodzaju gwarancjach i kompensatach, jednej ogólnej i jedynie możliwej do przyjęcia zasady, że wszelkie wynagrodzenie winno odpowiadać ekwiwalentowi pracy i jedynie w wyjątkowych i niezbędnych wypadkach można od tej zasady odstępować.

Dla przykładu przytoczony jest art. 87 dotychczasowego kodeksu, na mocy którego „robotnicy i pracownicy przedsiębiorstw i instytucji, które wstrzymują swą pracę na przeciąg do jednego miesiąca — otrzymują przez ten czas swe normalne wynagrodzenie”, w wypadkach zaś gdy fabryka zatrzymywana jest na czas do 3 dni, robotnicy otrzymują wynagrodzenie według średnich zarobków.

Te średnie zarobki zawierają w sobie i dodatkowe wynagrodzenie, za wyjątkową intensywność.

Autor artykułu słusznie pyta przeto dlaczego w czasie wstrzymania pracy w fabryce robotnik otrzymywał ma nie tylko normalny zarobek, ale jeszcze dodatek za wyjątkową intensywność — gdy tymczasem oszczędza całą swą energię i odpoczywa.

Sfery gospodarcze kładą nacisk nadto na wydatki t. zw. nadprogramowe. Przedtem np. w myśl art. 79 kodeksu wszyscy delegaci na zjazdy, konferencje, zebrania itp. wszelkiego rodzaju kooperacji spożywczych otrzymywali pełne wynagrodzenie od fabryki za cały czas trwania ich obowiązków delegacyjnych; było to zrozumiałe wobec przymusu należenia do kooperatyw i niskich zarobków. Obecnie zaś sfery gospodarcze nie widzą podstaw do przysparzania tego rodzaju wydatków przemysłowi, znajdującemu się i tak w trudnych warunkach.

Powołują się też w swej argumentacji na to, że np. nie tylko najwyższa rada gospodarcza, ale i związki zawodowe uznały za konieczne zmniejszenie obliczeń na pracę kulturalną w 10 proc., jak było w 1922 r. do 1 proc. obecnie.

Na tem też budowana jest nadzieja, że związki zawodowe zrozumieją konieczność podobnego zmniejszenia i innych wydatków przemysłu przy stosowaniu rewizji kodeksu pracy.

St. St.

Bilans dopływu obcych kapitałów do Niemiec

Razem z pożyczką Dawesa Niemcy otrzymały około półtora miljarda marek złotych

Korzyści, jakie odniósł niemiecki przemysł włókienniczy

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego” z Berlina)

Nowy rok 1925 rozpoczął Reichsbank niemiecki w posiadaniu zapasu dewiz w sumie ponad 2 miljardy marek. Zapas ten zwiększył się jednak w najbliższych dniach, gdyż część gotówki, osiągniętej w Stanach Zjednoczonych z pożyczki Dawesa, dostarczona będzie w efektywnym złocie do skarbcza Reichsbanku. Według doniesień amerykańskich wyniesie to od 40 do 50 milionów dolarów, z czego około 25 milionów dolarów zostało już załadowanych w pierwszym dniu stycznia.

Zapasy te przeznaczone są na powiększenie zapasu złota w Reichsbanku. Z punktu widzenia polityki walutowej poważny ten zapas należy uznać za fakt bardzo pomyślny.

Mniej pomyślnie przedstawia się natomiast, sprawa bilansu handlowego.

Wprawdzie eksport wzrasta się z miesiąca na miesiąc, ale równolegle wzrasta również cyfra importu. Odzyskanie zagranicznych rynków zbytu, utraconych w okresie inflacji nie jest rzeczą łatwą. Pięć do pięćdziesiąt trzeba zdobywać utraczony teren kosztem największego wysiłku i ofiar.

Dzięki sprzyjającej koniunkturze w listopadzie przywóz z zagranicy wzniósł się do tego stopnia, że wartość przywiezionych towarów przekroczyła miliard marek złotych. Eksport natomiast dał tylko 643 milionów. Deficyt w jednym miesiącu netto 400 milionów marek. Ponieważ wrzesień zamknięty został deficytem około 60 milionów mk. powstaje ogólny deficyt za trzy miesiące z górą 700-miljonowy.

W zestawieniu z tą cyfrą, zapas dewiz, posiadany przez bank Rzeszy nie wydaje się już tak wielkim.

Na zjeździe bankowym, odbytym pod koniec grudnia, wygłosił dłuższy referat dr. Schacht, oceniając dość pesymistycznie istniejący stan rzeczy.

Motywuując mianowicie konieczność utrzymywania tak wielkiego zapasu dewiz w skarbcach Reichsbanku, dr. Schacht wyjaśnił, że obryzanie sumy, jakie napłynęły do Niemiec w ostatnich miesiącach, po podpisaniu konwencji dawesowskiej, oddane zostały przez wierzycieli zagranicznych w formie kredytów krótkoterminowych.

Dzięki tym kapitałom można było bez najmniejszej szkody dla stałości waluty pokryć wszystkie zobowiązania z tytułu powiększonego importu, jednak trzeba się liczyć z tem, że kredyty te, uwarunkowane w najlepszym razie kilkumiesięcznym zaledwie wypowiedzeniem, mogą być rzeczywście wypowiedziane i to w momencie najmniej dla interesów walutowych i gospodarczych odpowiednim.

W takich warunkach, zdaniem dr. Schachta żaden zapas dewiz nie jest dość wielkim. Bank Rzeszy musi utrzymywać zapas dewiz i złota, znacznie przekraczający sumę statutowego pokrycia, owożem liczyć się musi z tem, że w razie żądań zwrotu udzielonych przez zagranicznych kapitalistów kredytów, trzeba będzie rzucić na

rynek potrzebne sumy w walutach obcych.

Mimo niepokojąco wielkiej posywności bilansu handlowego, zapas dewiz w banku Rzeszy stale się powiększa. Wnioskować z tego trzeba, że niezależnie od wpływów z pożyczki Dawesa w dalszym ciągu istnieje silny napływ kapitałów zagranicznych na rynki niemieckie.

Cyrowo napływu tego narazie określić nie można, prywatnie zaś obliczenia są tak różne i tak sprzeczne, że trudno z nich wyrobić sobie pogląd na tę sprawę.

„Frankfurter Zeitung” a. p. oblicza, że ogółem napłynęło do Niemiec z zagranicy, przeszło półtora miljarda marek złotych.

Cyfra ta jest może najbardziej do prawdy zbliżona, jeśli odejmiemy od niej 800 milionów wpływu z pożyczki Dawesa, ale i w takim razie należy ją przyjąć jako maximum.

Prasa amerykańska podaje, że od października 1924 roku do stycznia 1925 roku odpłynęło ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec ok. 100 milionów dolarów tytułem kredytu prywatnego.

Przemysł włókienniczy niemiecki stosunkowo najmniej skorzystał na tym napływie kapitałów zagranicznych. Jeśli chodzi o kredyty holenderskie, to, jak wiadomo, przemysł włókienniczy niemiecki od dawna już z nich korzysta na mocy zawartej w początkach ubiegłego roku umowy kredytowej niemiecko-holenderskiej. Z banku dyskontowego złotego, który w najbliższej przyszłości zostanie zlikwidowany, przemysł ten również większych sum nie otrzymał. Głównym źródłem kredytu dla przemysłu włókienniczego, był kredyt wewnętrzny, kredyt markowy, który, pomijając Reichsbank z jego 10 procentową stopą dyskonta, na ogół o wiele jest droższy od kredytów walutowych.

Powodem tego jest fakt, że kapitałisci zagraniczni najchętniej udzielali kredytów tym gałęziom przemysłu, które mają zapewniony eksport i wykazują poważne kwoty tego eksportu. Do takich gałęzi przemysł włókienniczy w Niemczech jeszcze nie należy.

Na rynkach zagranicznych napotyka on bowiem na konkurencję, która pracuje przy pomocy kredytów o wiele tańszych, niż nawet kredyty walutowe w Niemczech.

Drugim głównym rynkiem zbytu dla kapitałów zagranicznych w Niemczech były gminy, przemysł węglowy i cukrowniczy.

Ze zrozumiałych przyczyn wzglę-

dów. Zarówno bowiem gminy, jak i przemysły w rodzaju węglowego i cukrowniczego, przedstawiają dla wierzyciela zagranicznego znacznie większą gwarancję, niż np. przemysł włókienniczy, którego produkcja zależna jest od wielu ubocznych względów, jak moda i t. p.

Gwarancje w rodzaju hipotek nie nadają się zaś na ogół dla potrzeb międzynarodowego rynku kredytowego. Dla niemieckich hipotek istnieje zaledwie jeden i to skromny i nieszczerólną opinią cie azący się rynek holenderski.

Dla bezpośrednich kredytów dy skontowych zagranicą, niemieckie przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego na ogół są za małymi obiektami, tak że wymaganoby żyra jakiegos niemieckiego wielkiego banku, a w tym wypadku kredyt taki kalkulowałby się dość drogo. Wreszcie i w takim wypadku kredyt ten byłby możliwym tylko dla małych i najwiękzych przedsiębiorstw, bowiem zagraniczne instytucje kredytowe, które skłonne są do dyskontowania weksli niemieckich, oddają gotówkę tylko w wielkich partjach.

Inaczej byłoby, gdyby zakłady przemysłu włókienniczego przesyłały się dla tego celu. Myśl ta powstała i czynione są wysiłki dla jej zrealizowania. Mianowicie projektowane jest założenie specjalnego banku dla przemysłu przetwórczego, któryby objął takie przemysły jak włókienniczy, szklany, ceramiczny i t. p.

Więcej jednak realnym jest projekt bawarskiego związku przemysłowców, który jako taki, zamierza podjąć w Ameryce kredyt w wysokości 30 milionów marek i rozdzielić go między swoich członków, wśród których znajduje się wiele przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego.

Na ogół więc stwierdzić trzeba, że niemiecki przemysł włókienniczy stosunkowo najmniej skorzystał z bezpośrednich zagranicznych kredytów — pomijając specjalny wypadek firmy Stöhr — natomiast pośrednio skorzystał bardzo wiele w postaci niskich stosunkowo procentów, jakie płaci za kredyty markowe na rynku wewnętrznym.

Bez napływu obcych kapitałów do Niemiec, stopa procentowa nigdy nie byłaby tak szybko spadła. Różnica stopy procentowej między kredytem walutowym, a markowym wynosiła w końcu kwietnia 1924 r. jeszcze około 50 procent, dzisiaj już tylko 6 procent, w stosunku rocznym.

M.

Odsetki prawne 15 proc. rocznie

Obowiązują od 1 lutego 1925

(Własny referat gospodarczy „Głosu Polskiego”)

(—) Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 24 stycznia 1925 r. obniżona została stopa odsetek prawnych do 15 od 100 rocznie.

Rozporządzenie to, ogłoszone w „Dzienniku Ustaw” nr. 9, brzmi, jak następuje:

1) Ustalona w rozporządzeniu prezydenta Rzplitej z dnia 27 sierpnia 1924 r. wysokość odsetek prawnych obniża się do 15 od 100 rocznie.

2) Stopa procentowa, ustalona w pkt. 1 niniejszego rozporządzenia, stosowaną będzie również do tytułów prawnych, powstałych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, z tem jednakże, że odsetki te liczone będą od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

3) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 lutego 1925 roku.

